

Moskwa, Daleki Dom

Na szczycie gäry tam
Gdzie byäem tylko sam
Unosiämyäli wiatr
Do gäry tak coraz wyäej
Daleko städ
Zabieraä mnie
Zabieraä mnie städ
Mäj boski lot
Poczuä w sobie coä;
Co tak uniosäo mnie
To byä taki stan
Wznosiäem siä;
Tak wolny niczym ptak
Leciaäem dalej tam
I tak jak wiatr
Wiedziaäem jak
Smakuje wolnoää;
I co znaczy wolnym byä;
Leciaäem wciää;
Wznosiäem siä; tam
Ze äwiatäa caäy äwiat
I äwiatäem kaädy tan
Tak wolny i bez trosk
Czuäem, äe to jest mäj dom
To äwiat poza cierpieniem
To äwiat poza szczääciem
W nim wyzwolonym
Naprawdä jesteä;